



TYGODNIK SUWALSKI

ISSN 1427-2318

NR 33 (509) ROK XI

16.08.2000 r.

CENA

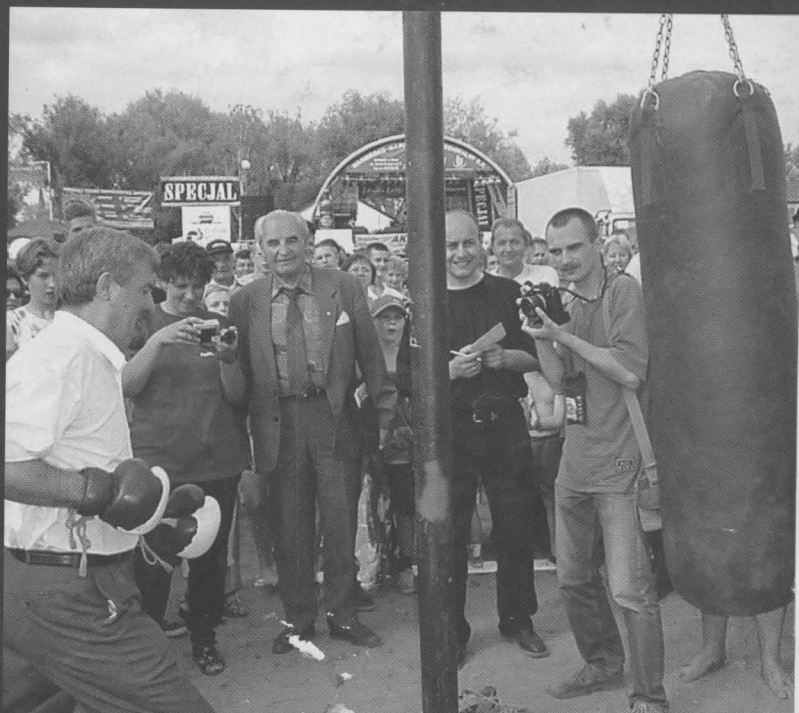
1,00 zł



TURNIEJ MIAST EŁK - SUWAŁKI

str. 16.

Fot. Jerzy Broc



MOGŁO BYĆ LEPIEJ

We wtorek i środę, 8 i 9 sierpnia, Związek Pracodawców – Suwalskie Stowarzyszenie Pracodawców, Stowarzyszenie Samorządów Euroregionu „Niemen” oraz Alytuskie Centrum Wspierania Biznesu zorganizowały konferencję „Stymulacja międzyregionalnej współpracy małych i średnich przedsiębiorstw w regionach Alytus i Suwałki”.

Było to partnerskie spotkanie kończące wspólne przedsięwzięcie finansowane przez zachodnioeuropejskie fundusze

czeń tych organizacji, w tym przypadku pomysłodawców i realizatorów projektu.

- Osiągnęliśmy wszystkie



Algimanta Scigliskiene wręcza oryginalny upominek Jerzemu Mioduszewskiemu

pomocowe. Projekt był przeprowadzony w celu pomocy organizacjom wspierającym rozwój małych i średnich przedsiębiorstw w dziedzinach informacyjnej, szkoleniowej i doradczych. Jego realizacja polegała głównie na wymianie doświad-

czeń tych organizacji, w tym przypadku pomysłodawców i realizatorów projektu.

nesu, koordynator projektu **Algimanta Scigliskiene**.

Uczestnicy konferencji zapoznali się z działalnością Euroregionu „Niemen”, Polsko-Litewskiej Izby Gospodarczej, Fundacji Rozwoju Przedsiębiorczości, możliwościami współpracy transgranicznej. Odwiedzili też kilka suwalskich zakładów gospodarczych.

Niestety zainteresowanie konferencją suwalskich przedsiębiorców nie spełniło oczekiwań jej organizatorów. Uczestniczyło w niej zaledwie kilku naszych biznesmenów, co świadczy również o niewielkiej chęci współpracy z firmami województwa Alytuskiego. Fakt ten podkreślił dobitnie prezes Suwalskiego Stowarzyszenia Pracodawców **Jerzy Mioduszewski**: - *Jako współorganizator mam odczucie niedosytu. Należało to zrobić znacznie lepiej. Może nas jednak usprawiedliwiać stale pogarszająca się sytuacja gospodarcza suwalskich przedsiębiorstw i pracodawców i panująca wśród nich apatia. Mimo tego, nie rozumiem dlaczego aż w takim stopniu można zamknąć się w czterech ścianach i samotnie rozwiązywać problemy. Zapewniam jednak, że dzisiejsza*

absencja nie ma podłoża narodowościowego.

Goście litewscy również podkreślali brak szerokiej współpracy z suwalskim biznesem. Zaznaczyli też, że u nich gospodarka też nie kwitnie, a mimo to współpracują z polskimi firmami, tyle, że w innych regionach kraju. Szefowa alutyskiego stowarzyszenia małych i średnich przedsiębiorstw **Dalia**



Algimanta Scigliskiene.

Matuskiene jako przykład ich aktywności w nawiązywaniu międzynarodowych kontaktów podała konferencję z udziałem duńskich i szwedzkich biznesmenów, w którym wzięło udział ok. 150 przedstawicieli miejscowych przedsiębiorstw.

Nikłe zainteresowanie suwalskiego biznesu konferencją nie oznacza jednak, że było to spotkanie pozbawione pozytywnych elementów. Na dobrej drodze są nowe kontakty organizatorów turystyki oraz perspektywy współpracy kulturalnej, m.in. przyjazd do nas Zespołu Pieśni i Tańca „Alutus”.

Następnym wspólnym działaniem będzie utworzenie bazy informacyjnej. Będzie ona zawierała wykaz zainteresowanych współpracą międzyregionalną przedsiębiorstw wraz z ich propozycjami współdziałania. Będzie dostępna u organizatorów projektu oraz w Internecie.

Tekst i foto:

Zygmunt Gałaszewski



ZEBRANE Z TYGODNIA

★ W Polsko-Litewskiej Izbie Gospodarczej Rynków Wschodnich spotkali się 24 lipca prezydenci i starostowie Suwałk: **Mieczysław Grnyo** i **Beata Ordowska**, Augustowa: **Leszek Cieślik** i **Eugeniusz Simson** oraz Sejn – **Józef Januszaniś**, by przedyskutować dotychczasowy stan realizacji projektu „Turystyka Wysokiej Jakości”. Ustalono, że zostanie opracowana strategia rozwoju turystyki w regionie. Przewiduje ona m.in. wprowadzenie jednolitego systemu promocji i informacji turystycznej. Zgłoszono propozycję wprowadzenia karty rabatowej Euroregionu Niemen i wspólnego dla trzech powiatów logo. Dyrektor **Bożena Wróblewska** poinformowała, że od 3 do 5 września odbędzie się w Suwałkach konferencja z udziałem wszystkich partnerów projektu z Suwalszczyzny, Meklemburgii, Uniwersytetu Ham-

burskiego, Wschodniej Szwecji i Rady Okręgu Cesis na Łotwie.

★ Ponad 30 pedagogów ze szkół suwalskich brało udział w zakończonej 11 bm. pielgrzymce do Rzymu.

★ Na Górze Rowelskiej ustawiono 10 bm. dwa 30-metrowe maszty, na których zostaną zainstalowane wytwarzające energię elektryczną wiatraki.

★ Rozpoczęły się prace przy modernizacji drogi z Suwałk do Jasionowa. W najbliższym czasie należy się tam spodziewać bardzo dużych utrudnień w ruchu. TIR-y jadące do Budziska skutecznie zablokują drogę. Prace na ul. Pułaskiego, zdecydowano, będą prowadzone w terminie późniejszym.

★ Kończy się pierwszy etap remontu kamienicy na rogu ul. Chłodnej i Kościuszki. Powstanie w niej salon optyczny i fotograficzny oraz salon prasowy. Zabytkowy budynek z koń-

ca XIX wieku za 770 tys. zł nabyli suwalczanin **Stanisław i Piotr Bagiński** oraz **Grzegorz Szymaniak**.

★ Suwalska Spółdzielnia Mieszkaniowa prowadzi trzy świetlice dla młodzieży. Działają już przy ul. Kowalskiego, a rozpoczęła działalność placówki przy ul. Świerkowej i w Miejskim Domu Kultury. Świetlice wyposażone są w urządzenia sportowe, a nad młodzieżą czuwają instruktorzy.

★ Fundacja Rozwoju Przedsiębiorczości ma pieniądze na pokrycie części szkoleń organizowanych dla przedstawicieli małych firm. Środki pochodzą z projektu „Budowa sieci konsultacyj-

no-doradczej na bazie Krajowego Systemu Usług dla małych i średnich przedsiębiorstw”. Informacje można uzyskać pod numerem telefonu 565 13 86 lub w siedzibie FRP, Suwałki ul. Kościuszki 62. (mes)

★ **Eugeniusz Klimaniec**, prezes Towarzystwa Rozwoju Ziemi Sejneńskiej, pionier pszczelarstwa, propagator agroturystyki i działań proekologicznych na Sejneńszczyźnie został laureatem konkursu o Nagrodę im. Alfreda Lityńskiego. Nagroda jest przyznawana za szczególne osiągnięcia w dziedzinie ekologii, nauki i nowoczesnych rozwiązań technicznych służących środowisku. (d)

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu śmierci

kol. **Stanisława Jachimowicza**

składają klub radnych SLD Rady Miejskiej i Rada Powiatowa SLD w Suwałkach.

216/2000

KRONIKA POLICYJNA

Przez otwarte okno

W nocy z 1 na 2 sierpnia złodzieje wykorzystali otwarte okno w mieszkaniu przy ul. Buczka, weszli do środka i ukradli 600 zł.

Okradli turystę

Fiat 125 p wartości 3 tys. zł. został skradziony w Gawrych Rudzie mieszkańcowi Augustowa.

Wybili otwór w ścianie

Komputer, drukarkę i radio-magnetofon wartości 10 tys. zł. skradziono z pracowni sztydów przy ul. Hamerszmity. Włamywacze wybili otwór w ścianie i w ten sposób dostali się do wnętrza.

Zatrzymani napastnicy

Policjanci zatrzymali 4 sierpnia przy ul. Noniewicza 18-letniego mężczyznę, który napadł

na 15-latkę i zabrał mu 20 zł. Dwa dni później funkcjonariusze policji schwytali 23-letniego mieszkańca Suwałk, który wspólnie z kolegą napadł, pobił i okradł suwalczanina. Kolejde napastnika udało się uciec. 8 sierpnia został i on zatrzymany.

Z agencji reklamowej

W nocy z 4 na 5 sierpnia nieznani sprawcy włamali się do agencji reklamowej przy ul. Kościuszki, skąd ukradli sprzęt komputerowy wartości 6000 zł.

Dorobionym kluczem

Nieznani sprawcy okradli mieszkanie przy ul. Kowieńskiej. Wynieśli sprzęt RTV i AGD oraz pieniądze. Właściciele oszacowali straty na ponad 3,5 tys. zł. Złodzieje najprawdopodobniej posługiwali się dorobionym kluczem.

Mercedes w rowie

Kierujący mercedesem 65-letni suwalczanin w miejscowości Leszczewek wjechał do rowu i uderzył w drzewo. Mężczyzna z ogólnymi obrażeniami ciała i wstrząsem mózgu trafił do suwalskiego szpitala.

Odnaleziono samochód

Suwalscy policjanci odnaleźli 5 sierpnia przy ul. Bakałarzewskiej samochód marki Mercedes, który kilka dni wcześniej został skradziony w Giżycku.

Wykorzystali nieuwagę

Nieznani sprawcy wykorzystali nieuwagę ekspedientki sklepu przy ul. Hamerszmity i skradli wagę elektroniczną wartości blisko 1300 zł.

Telefon komórkowy

Kilkanaście minut po godz. 22.00 przy ul. Bakałarzewskiej dwaj mężczyźni napadli na 16-letnią dziewczynę i zabrali jej telefon komórkowy wartości 380 zł.

Artykuły spożywcze

Późnym wieczorem 6 sierpnia włamywacze wyważyli drzwi do sklepu spożywczego przy ul. Witosa, skąd ukradli piwo, słodycze i pieniądze. Straty oszacowano na 400 zł.

Zginęły grzejniki

Nieznani sprawcy ukradli sześć grzejników wartości prawie 2000 zł z nowo budowanego bloku przy ul. E. Plater.

Zuchwała napaść

Trzej młodzi mężczyźni w wieku około 20 lat wtargnęli do mieszkania przy ul. Kościelnej w Przeroshi. Skrupowali właścicieli 65-letniego mężczyznę i 79-letnią kobietę, spenetrowali mieszkanie i zabrali... 50 zł. Policja poszukuje napastników. (d)

Na podst. informacji przekazanych przez podkom. Krzysztofa Zielińskiego, rzecznika prasowego Komendy Miejskiej Policji w Suwałkach, specjalisty ds. prewencji kryminalnej i nieletnich KMP.



„Twarz” urzędu to nie tylko jego wygląd zewnętrzny, ale również sprawne funkcjonowanie, na którym wszystkim powinno bardzo zależeć, ponieważ wchodzący do urzędu jest nie tylko interesantem interwiniującym z powodu codzien-

sprawę w ratuszu miejskim nie musi narażać się swojemu szefowi „urywając” się z pracy. Punkt recepcyjny nadaje bieg prawie wszystkim sprawom, z jakimi petent przychodzi do urzędu. Tam kompletuje się wszelkie niezbędne formularze,

innych krajów. Na przykładzie francuskiego miasta Rennes (300 tys. mieszkańców) można powiedzieć, że tamtejszy punkt recepcyjny usprawnił i ułatwił życie tysiącom ludzi. Jest on czynny od poniedziałku do piątku, od rana do godziny 18.30. Zatrudnione są tam cztery osoby, które dziennie przyjmują 300 interesantów. Do ich kompetencji należy między innymi: kompletowanie dokumentów, wypisywanie aktów urodzeń, ślubów, zgonów, załatwianie pewnych formalności związanych z wydawaniem dowodów osobistych, rejestracją samochodów, przyjmowanie podań i wiele innych bardzo ważnych spraw. Podobnie dzieje się w innych miastach kraju i zagranicą.

W Polsce jednak jeszcze zbyt trudno przełamać złą naszą tradycję, w myśl której większość interesantów uważa, że aby załatwić jakąś sprawę trzeba rozmawiać tylko z szefem.

Inną barierą jest przełamanie świadomości petentów, którzy przyzwyczajeni do standartowej obsługi będą jeszcze jakiś czas usiłowali kraść po korytarzach, próbując załatwić sprawę „na własną rękę”. Jednak w miarę upływu czasu ludzie przekonują się do celowości pracy punktu. Co więcej, starają się wpłynąć na jeszcze większe rozszerzenie jego kompetencji, co jest najlepszym dowodem słuszności jego istnienia.

Anna Walulik

Rzecznik Urzędu Miasta

PUNKT RECEPCYJNY: NAJWAŻNIEJSZE MIEJSCE W URZĘDZIE

Pragnę wierzyć, że w całej Polsce wyszliśmy już z epoki, kiedy to interesanci istnieli dla urzędu, a nie urząd dla interesantów. Myślę, że przysłowiowej pani Jadzi pijącej kawę petenci już przestali przeszkadzać, bo albo powiew „nowego”, albo szef zmusił ją do zmiany sposobu myślenia.

Dziś nie tylko firmy konkurują ze sobą, ale całe miasta, wydając na promocję ciężkie złoćówki. Również władarze zasiadający w ratuszowych fotelach starają się prześcignąć wzajemnie w jakości usług oferowanych swoim mieszkańcom. Dzieje się tak dlatego, bo po pierwsze jest to promocja miasta, po drugie – społeczeństwo ocenia, a potrafi to robić z całą surowością i może rozliczać władzę przy kolejnych wyborach.

Dziś ludzie chcą wiedzieć, co dzieje się w miejskim ratuszu i mają do tego pełne zagwarantowane prawo, póki co, jedynie ogólnym sformułowaniem konstytucyjnym.

nych problemów, ale również przyszłym inwestorem, który może ulokować swój majątek tu lub w sąsiedniej gminie.

Sprawniejsze funkcjonowanie magistratu może zapewnić punkt recepcyjny, mieszczący się zazwyczaj w centralnym punkcie holu, opodal wejścia do ratusza. W większości miast zachodnioeuropejskich oraz w miastach państw Ameryki Północnej istniejące tam punkty recepcyjne stanowią strategiczne miejsce urzędu, ponieważ jest to centrum spotkania interesantów z władzami gminy. Wysoko kwalifikowana osoba mająca do dyspozycji odpowiedni sprzęt techniczny odpowiada za pracę punktu, usprawniając tym samym zarówno działalność urzędu, jak też obsługę interesantów i przepływ informacji.

Punkt recepcyjny jako pierwszy rozpoczyna pracę w urzędzie i jako ostatni ją kończy, funkcjonując również poza godzinami pracy całego urzędu, dzięki czemu osoba chcąca załatwić jakąś

składa podania, zakupuje znaczki skarbowe oraz jest się informowanym o dalszej kolejności i procedurze administracyjnej dotyczącej danej sprawy. Stąd też osoby zatrudniane w takim miejscu to bardzo kompetentni urzędnicy znający świetnie strukturę urzędu, kompetencje poszczególnych wydziałów, a także elementy prawa. Urzędnicy ci potrafią słuchać, nawiązać kontakt z petentem, charakteryzując ich dużą cierpliwość, gościnność oraz dyskrepcja. To oni nadają dalszy bieg sprawom, odsyłając podania, formularze czy kwestionariusze do odpowiednich wydziałów, zapobiegając tym samym błędzeniu interesantów po urzędzie i pokonywaniu przez nich dziesiątek i setek schodów.

Takie punkty funkcjonują już w niektórych miastach Polski, głównie na zachodzie kraju, a ich potrzeba i skuteczność potwierdziła się w stu procentach. Urzędnicy zostali odpowiednio przeszkoleni, odbywając staże w punktach recepcyjnych Francji i

ZARZĄD MIASTA

Zarząd Miasta Suwałk na posiedzeniu w dniu 8 sierpnia

- ★ zatwierdził wynik przetargu na opracowanie projektów technicznych instalacji ciepłej wody użytkowej,
- ★ przyjął projekt uchwały Zarządu Miasta w sprawie wykonania budżetu miasta za I półrocze 2000 r.,
- ★ przyjął projekt uchwały Rady Miejskiej w sprawie zmian w budżecie na 2000 r.,
- ★ rozpatrzył wnioski o ulgi podatkowe,
- ★ zatwierdził projekt uchwały Rady Miejskiej w sprawie wprowadzenia na terenie miasta Suwałki stref taryfowych obowiązujących przy przewozie osób i towarów taksówkami,
- ★ zatwierdził propozycję Wydziału Oświaty, Wychowania i Sportu dotyczącą stanowisk wicedyrektorów,
- ★ przyjął propozycję dotyczącą organizacji i dofinansowania ogólnopolskiego konkursu p.h. „Potrawy kuchni narodowej i regionalnej istotnym elementem promocji turystyki polskiej”,
- ★ rozpatrzył propozycję Stowarzyszenia Samorządna Suwalszczyzna,

- ★ zapoznał się z informacją dotyczącą działań podjętych w celu upamiętnienia powstania styczniowego na Suwalszczyźnie,
- ★ zapoznał się z informacją Wydziału Zdrowia i Pomocy Społecznej dotyczącą kwoty, która została przyznana samorządowi na refundację kosztów związanych z programem restrukturyzacji zatrudnienia w SPZOZ.

Anna Walulik

rzecznik Urzędu Miasta

TYDZIEŃ PREZYDENTA

W ubiegłym tygodniu prezydent **Grzegorz Wołagiewicz**:

- ★ spotkał się z suwalczanami, uczestnikami stażu w Jura we Francji,
- ★ przewodniczył posiedzeniu Miejskiego Zespołu ds. Ochrony Przeciwpowodzi i Ratownictwa,
- ★ wręczył puchary i nagrody laureatom VIII Międzynarodowego Festiwalu Szachowego o Puchar Prezydenta Suwałk. (d)

Suwalski Zakład Utylizacji Odpadów Komunalnych jest jedynym po tej stronie Wisły i jednym z trzech w Polsce, zbudowanym w duńsko-austriackiej technologii DANO. Inwestycja kosztowała 67 miliardów (starych) złotych. Budowana niecałe dwa lata, rozpoczęła działalność dokładnie 2 listopada 1994 roku. Jest jednym z najlepszych sposobów na zagospodarowanie i utylizację odpadów komunalnych.

KOMPOSTOWNIA W KOLORZE BLUE

Zakład ulokowano przy ul. Buczka, z dala od osiedli mieszkaniowych. Od drogi przesłania go liczący sobie prawie dwadzieścia lat niewielki las. Kompostownia przypomina nowoczesny, dobrze utrzymany, zakład produkcyjny.

- Suwalska kompostownia jest najlepiej zorganizowanym

zakładem, w którym cały cykl przetwórstwa i utylizacji zamknięty jest w jednym miejscu, na 16 hektarach – wyjaśnia Zbigniew Makarewicz, dyrektor zakładu. - Odwiedzają nas samorządowcy z całej Polski, zainteresowani budową podobnych zakładów na terenie swoich gmin.

Do przeróbki odpadów zastosowano technologię DANO, polegającą na biochemicznym rozkładzie odpadów komunalnych w warunkach tlenowych na kompost, później wykorzystywany jako nawóz. Odpady, jakie trafiają do kompostowni, wędrują na podajnik, gdzie są poddawane wstępnej segregacji. Ludzie stojący przy taśmie wyłapują metale, plastiki, szmaty, baterie i szkło. Następnie śmieci trafiają na około dwa dni do biostabilizatora, gdzie odbywa się przyspieszony proces rozkładu biochemicznego. Temperatura wzrasta tam do 60 stopni. Tu unieszkodliwia się większość groźnych bakterii chorobotwórczych. Częściowo rozdrobnione i przetworzone odpady wędrują na specjalne sita, gdzie odbywa się mechaniczna segregacja. Separatory oddzielają części twarde, drobne i miękkie. Tak przygotowane trafiają na plac, gdzie dojrzewają około dwóch miesięcy. Później są transportowane na następną przystankę, doczyszczane i przesiewane na drobniejszych sitach. W efekcie powstaje pełnowartościowy nawóz organiczny. Każda partia jest badana przez Stację Chemiczno-Rolniczą w Białymstoku. Suwalska kompostownia posia-

da atest na sprzedaż produktu do wykorzystywania go w uprawach rolniczych i działkowych.

- Wszystkie parametry naszego kompostu odpowiadają obornikowi bydlęcemu – wyjaśnia Makarewicz. - Cena jednej tony nawozu z kompostowni wynosi 10 zł, podczas gdy wartość tony obornika bydlęcego jest siedmiokrotnie wyższa.

Suwalska kompostownia dysponuje również mieszanką

plastiku, metali i makulatury. Na suwalskich osiedlach pojawiły się specjalne zbiorniki do selektywnej zbiórki odpadów, domki jednorodzinne otrzymują worki plastikowe do segregacji odpadów. Są one przyjmowane przez zakład bezpłatnie, to ukłon w kierunku ekologii, jak to określa szefostwo zakładu. Mieszkańcy na razie się uczą selekcji. Choć zdarza się, że w pojemnikach przeznaczonych



Suwalska kompostownia

kompostowo-torfową idealną do zakładania trawników, zieleńców i ogrodów.

- Nasz kompost nie zawiera metali szkodliwych. Przez co jako jedyni w Polsce osiągamy najlepsze atesty – tłumaczy dyrektor zakładu. - Odwiedzają nas także goście z zagranicy. Niemcy pobierali nawet próbki, bo niedowierzali, że nasz kompost osiąga tak wysoką jakość. W ciągu roku wytwarzamy prawie 6 tys. ton. Większość udaje się nam sprzedać.

Wokół zakładu jest kilka 30-metrowych studni głębinowych. Regularnie pobierane są próbki do badań w celu wyeliminowania najdrobniejszego skażenia. W procesie utylizacji wytwarzają się gazy, które są wyciągane i filtrowane przez filtr ziemny do powietrza.

Od dwóch lat prowadzona jest w grodzie nad Czarną Hańczą selektywna zbiórka odpadów. Na terenie kompostowni wybudowano specjalną wiatę do gromadzenia stłuczki szkła,

nych do konkretnego rodzaju odpadów zdarzają się śmieci „kuchenne”. Drobne „grzeszki” popełniają również właściciele domków jednorodzinnych, którzy w worki z np. makulaturą wrzucają śmieci organiczne.

- To, co udaje się odzyskać – sprzedajemy. Nie mamy problemu z pozbyciem się makulatury, puszek aluminiowych, a nawet butelek plastikowych typu „pet”. W ubiegłym roku sprzedaliśmy 20 ton sprasowanych petów po złotówce za tonę. Do Sochaczewa jedzie od nas plastik twardy, a szkło sprzedajemy aż do Jarosławia po 6 groszy za kilogram. W ciągu miesiąca mamy tego 20 ton – wymienia Makarewicz.

W ciągu roku suwalski zakład utylizacji może przerobić około 20 tysięcy ton odpadów komunalnych. Dziennie trafia tu około 85 ton odpadów. 50 proc. jest odzyskiwana w formie kompostu, drugie tyle to balast niezniszczalny biologicznie, który

dokończenie na str. 13.



Zbigniew Makarewicz, od 1 kwietnia ubiegłego roku kieruje Zakładem Utylizacji Odpadów Komunalnych. Z wykształcenia jest inżynierem rolnictwa. Ukończył Akademię Rolniczo-Techniczną w Olsztynie oraz podyplomowe studia zarządzania i marketingu. Pracował jako asystent na uczelni. Przez kilka lat kierował Przedsiębiorstwem Gospodarki Rolnej w Wieliczkach, pracował w spółkach prawa handlowego. Przed objęciem funkcji dyrektora kompostowni był wicedyrektorem Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Suwałkach. Jest żonaty, żona absolwentka SGGW pracuje w suwalskim Banku Spółdzielczym, ma dwoje dzieci: córkę studentkę piątego roku polonistyki i syna studenta pierwszego roku informatyki.

WRAŻENIA Z POBYTU

Zapytaliśmy turystów o wrażenia z pobytu w Suwałkach i na Suwalszczyźnie?

Marian z Tychów, prawnik:

- Od wielu lat spędzamy wraz z żoną urlop nad Wigrami, w dawnym ośrodku płyt wiórowych. Doskonale tu wypoczywamy. Mamy pokój z cudownym widokiem, szczególnie wieczorem, na oświetlony węgierski klasztor. Czas pobytu wypełnia nam bez reszty wędkarstwo, a w tym roku zbieranie grzybów. Do Suwałk w zasadzie nie jeździmy, od miasta staramy się przynajmniej na te dwa tygodnie uciec. Życia w mieście, na Śląsku mamy aż nadto przez cały rok. Żona namawia jednak, abyśmy pojechali w sobotę na bazar do Suwałk. Tyle się u nas mówiło o handlu ze Wschodem.

Krystyna i Piotr z Radomia, handlowcy, firma własna:

- Odpoczywamy nad jeziorem Szemlent, w domku naszych przyjaciół. To nasz pierwszy urlop od kilku lat, zaledwie tydzień czasu, może dziesięć dni. - Zależy od pogody. W dobie telefonów komórkowych nie sposób oderwać się zupełnie od tego, co dzieje się w firmie. Tereny podobne do naszych Gór Świętokrzyskich, dodatkowo ozdobione jeziorami. Jesteśmy w tych stronach po raz pierwszy. W planie mamy zamiar pojechać na dzień do Wilna. Właśnie znaleźliśmy informację o jednodniowych

wycieczkach organizowanych przez biuro turystyczne.

Rafał i Mariusz – studenci z Warszawy:

-Wybraliśmy się na spływ kajakowy Czarną Hańczę. Na razie pilnujemy bagaży naszych koleżanek i kolegów, którzy poszli kupić jakiś prowiant przed wyruszeniem w trasę. Siedzimy sobie tu w ogródeczku (na ul. Chłodnej – przyp. rł), przy napoju – pan i tak nie napisze jaki to napój. – Całkiem tu sympatycznie. Dziś wypływamy ze Starego Folwarku, za tydzień powinniśmy być w Augustowie.

Andrzej z Wrocławia, mechanik:

-Trudno nazwać mnie turystą. Mieszkam od prawie dwudziestu lat we Wrocławiu, ale pochodzę z okolic Przerośli. Przy okazji urlopu muszę nieco pomóc rodzicom. To i owo naprawić w domu. Taki mały remoncik. Będzie czas i na wypoczynek, niedaleko mamy do jeziora. Obiecałem synom, że wybierzemy się do Wigier. Byliśmy już tam kiedyś, ale oni byli jeszcze mali i prawie nic nie pamiętają. W Suwałkach robiłem zakupy niezbędne do wspomnianego remontu. Wrażenie, jedno ale bardzo smutne – Wstąpiłem na dziedziniec mojego dawnego technikum mechanicznego przy ul. Kościuszki, a tam... okna deskami pozabijane.

Wypowiedzi zanotował: (rł)

KOSYM OKIEM

O BRUKU I GLINIE

Sprawa nie miałaby większego znaczenia, gdyby w miejskim Parku nie odbywało się tyle imprez. I gdy świeci słońce widzowie toną w kurzu, a gdy pada deszcz taplają się w błocie. Wyjściem mogłoby być utwardzenie placu kostką lub płytkami, ale na takie rozwiązanie nie wyraża zgody konserwator zabytków, który uznał, że najlepiej jest wyłożyć plac przed muszlą koncertową

gliną. Jak to dobrze, że suwalski konserwator nie sprawuje nadzoru nad Zamkiem Królewskim na Wawelu, gdzie właśnie dziedziniec otrzymał całkiem współczesną nawierzchnię z gładkich płyt granitowych. No, ale suwalski park ma swoją „konceptję rewitalizacji ogrodu miejskiego”, a na Wawelu siedzą barbarzyńcy, którzy nie mają pojęcia o konserwacji zabytków. **Marek**

SUWAŁSKI AKCENT

Na terenie lotniska Bednary koło Gniezna spotkało się (4-12 VIII) dziesięć tysięcy harcerzy oraz skautów z 17 krajów świata podczas Światowego Zlotu Harcerstwa Polskiego GNIEZNO 2000. Wśród nich było trzydziestu harcerzy z suwalskiego hufca ZHP na czele z dh komendant, Bożeną Kamińską.



Zlot GNIEZNO 2000 przypadł w 1000. rocznicę Zjazdu Gnieźnieńskiego, wielkiego wydarzenia w historii Polski.

cji programowych, wcześniej zatwierdzonych przez Główną Kwaterę, było prezentowanych dla szerszej grupy uczestników zlotu. Przygotowali oni wystawę poświęconą uchodźcom w ramach realizacji programu „Paszport do Europy”, a na ścieżce zdrowia uczyli gry w krykieta, palanta czy przesuwania

kę. Podczas drugiego dnia zlotu na rynku odbył się Harcerski Jarmark Gnieźnieński, podczas którego poszczególne środowiska



Był on podsumowaniem programu „Małe Ojczyzny” oraz okazją do zaprezentowania dorobku środowisk z całej Polski, a także promocji polskiego harcerstwa- ruchu wychowawczego o tradycyjnych wartościach, wywodzących się z Prawa i Przysięgi Harcerskiej i nowoczesnym programie, dostosowanym do potrzeb i oczekiwań młodych ludzi.

Nieźle wypadli na Zlocie suwalscy harcerze. Kilka propo-

zycji harcerskie prezentowały swoje Małe Ojczyzny. Nasi harcerze „pod strzechą” witali gości i częstowali sękaczem, kwasem chlebowym, chlebem z boczkiem i smalcem. Obok garncarz „na gorąco” lepił dzbanki i miski, a artysta malował ikony. To stoisko cieszyło się dużym zainteresowaniem.

Wszyscy harcerze wrócili zadowoleni, pełni wrażeń oraz zapału do pracy w nowym tysiącleciu. (bis)



Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego o sytuacji naszych oddziałów, to przekonywał mnie, że nie widzi żadnych przeszkód bym w dalszym ciągu je prowadził. Istotnymi przeszkodami okazały się jednak: przepisy i ekonomia. Dlaczego miasto Suwałki miałoby dokładać do utrzymania muzeów w Mikołajkach, Ogródku i Praniu, skoro nie otrzymuje na ich działalność pełnej dotacji i nie ma z nimi nic wspólnego poza - już historycznym - związkiem z naszym muzeum?

przejmie obu jednostek, jeśli jednocześnie nie otrzyma pieniędzy na ich działalność.

- Przekazywaniu towarzyszyło zamieszczenie, spowodowane nieterminowym wypłaceniem pensji pracownikom oddziałów.

- Decyzja o przekazaniu placówek zapadła 8 marca, po miesiącu się uprawomocniła i oddziały z mocy prawa przeszły pod inne kierownictwo. Mimo to majowe wynagrodzenie wypłaciliśmy z naszego budżetu.

tetu Warszawskiego i Państwowego Muzeum Archeologicznego bierzemy udział w ekspedycji w Smolnikach na cmentarzystu kurhanowym, a zabytki odnalezione w trakcie badań wzbogacają zbiory naszego muzeum.

- Wakacyjna oferta suwalskiego Muzeum była w tym roku wyjątkowo atrakcyjna i różnorodna. Czy potwierdziła to frekwencja?

- W pierwszym półroczu Muzeum Okręgowe i oddziały odwiedziło 17 tysięcy osób. Tegoroczne wyjątkowo kapryśne lato dodatkowo zachęca do zwiedzania ekspozycji.

- W ofercie znalazło się kilka komercyjnych „nie muzealnych” wystaw?

- Główną rolą muzeum, wynikającą z jego statutu i ustawy o muzeach jest kolekcjonowanie, opracowywanie, konserwowanie i udostępnianie zbiorów. Ich popularyzacja ma dużo szerszy zasięg. Po reformie, kiedy na kulturę brakuje pieniędzy, szefowie instytucji kultury muszą sami starać się o dodatkowe środki. Niektórzy wręcz je przerobili na zakłady produkcyjne, lub inne komercyjne przedsiębiorstwa. Muzeum takich możliwości nie ma. Wzbogacamy więc ofertę wystawienniczą uwzględniając propozycje wielu zewnętrznych instytucji. Różnorodności oczekują od nas zwiedzający, o czym świadczy frekwencja.

- Co w najbliższych planach?

- Jeszcze w tym roku suwałczanie będą mogli zobaczyć wystawę poświęconą Prusom, ich historii i kulturze. To duża ekspozycja przygotowywana na milenium św. Wojciecha przez PMA w Warszawie w Centralnym Muzeum Morskim. Zamierzamy także zorganizować ekspozycję o 3 Pułku Szwoleżerów Mazowieckich. Jeśli zdobędziemy środki finansowe będzie wystawa rymarstwa, druga część do prezentowanego wcześniej kuśnierstwa, a nasze zbiory malarstwa XIX i XX-wiecznego będą wystawione w łomżyńskim muzeum.

- Dziękuję za rozmowę.

ZADECYDOWAŁA REFORMA

Jerzym Brzozowski, dyrektorem Muzeum Okręgowego w Suwałkach rozmawia Dorota Skłodowska.

- Z chwilą wejścia w życie reformy administracyjnej kraju Muzeum Okręgowe w Suwałkach stało się jednostką podległą pod suwalski samorząd. Placówka pełni nadal funkcję ponadregionalną, czy w związku z tym ma szansę na dodatkowe środki finansowe z budżetu centralnego, bądź wojewódzkiego?

- Otrzymujemy dotację z tak zwanej rezerwy celowej ministerstwa kultury. Pieniądze z tejże rezerwy są dzielone na województwa. Kolejnego podziału środków pomiędzy poszczególne placówki dokonuje już wojewoda. Pieniądzy jest zbyt mało. Samorządy lokalne, pod które podlegają instytucje kultury nie otrzymują tyle, ile potrzeba na bieżącą działalność placówek. Ponadregionalność naszego Muzeum dostrzega natomiast marszałek województwa podlaskiego, który kilkakrotnie deklarował chęć przejęcia muzeum.

- Jaki los czeka trzy oddziały suwalskiego muzeum: Muzeum Kajki w Ogródku, Muzeum Reformacji Polskiej w Mikołajkach i Muzeum K.I. Gałczyńskiego w Praniu.

- O losie oddziałów również zdecydowała reforma administracyjna. Kiedy jeszcze w marcu ubiegłego roku rozmawiałem z Franciszkiem Cemką, dyrektorem Departamentu Muzeów w

- A przepisy...

- Ustawa wprowadzająca reformę jasno określiła, iż wojewoda (wówczas suwalski) do końca roku 1998 powinien podzielić placówki, które później znajdą się w innych województwach. Jeśli tego nie dokona, powinien to zrobić kolejny właściwy terytorialnie wojewoda - w tym wypadku podlaski. Pierwszy podział się odbył, ale zawierał uchybienia proceduralne. Odwoływaliśmy się od niego w Ministerstwie Skarbu Państwa. Ja tymczasem miałem zgodę Zarządu Miasta Suwałk na utrzymanie Muzeum K.K. Gałczyńskiego w Praniu. Powiat Piski nie chciał ani Ogródka, ani Prania. Decyzja wróciła do wojewody podlaskiego, do ponownego rozpatrzenia. W styczniu nastąpił kolejny podział. Wtedy to Pisz zmienił zdanie i zwrócił się do Marszałka Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego z propozycją włączenia obu muzeów w strukturę Muzeum Warmii i Mazur. Marszałek wystosował odpowiedni list intencyjny, a my mieliśmy wytrącone argumenty z ręki. Ostatecznie w ramach podziału trzy oddziały przeszły na garnuszek lokalnych samorządów. W dalszej perspektywie placówki w Ogródku i Praniu mają się stać oddziałami Muzeum Warmii i Mazur. Z kolei dyrektor tamtejszego muzeum zastrzegł, iż nie

Pierwszego czerwca podjąłem decyzję o nie wypłacaniu pensji. Pieniądzy pracownikom oddziałów nie wypłacili w terminie także nowi gospodarze, stąd całe zamieszanie.

- Czy oddzielenie oddziałów wpłynie negatywnie na prestiż i pozycję placówki?

- Najwięcej prestiżu utraciło nasze Muzeum po reformie, kiedy przestało być instytucją o randze wojewódzkiej. W trakcie wizyty w suwalskim Muzeum senackiej komisji kultury Marszałek Województwa deklarował, że chce nas przejąć. Obawiam się, że jest to już niemożliwe. Dlatego będę dążył do podpisania porozumienia o współpracy i współfinansowaniu suwalskiego Muzeum. To umożliwi nam otwarcie się na region.

- Jeśli nie dojdzie do podpisania porozumienia, czy będziecie ograniczać swoją działalność wyłącznie do terenu miasta?

- W statucie Muzeum są odpowiednie zapisy dotyczące np. do gromadzenia, konserwowania i udostępniania zabytków archeologicznych i etnograficznych, w Suwałkach takich zabytków nie nabędę. Stąd konieczne jest organizowanie prac archeologicznych w terenie. Obecnie prowadzimy badania w Dreństwie pod Rajgrodem, w Paprotniach na Mazurach, wspólnie z archeologami z Uniwersy-

Zakup własnego lokum to wydatek rządu kilkudziesięciu tysięcy złotych. Na to wielu rodzin nie stać. Od dwóch lat ceny mieszkań utrzymują się na stałym poziomie. Metr kwadratowy własnego „m” kosztuje od 1000 do 1600 zł, w zależności od standardu. Rosnącym zainteresowaniem cieszy się natomiast rynek mieszkań lokatorskich. W Suwałkach, niczym grzyby po deszczu, powstają bloki z mieszkaniami na wynajem budowane z pomocą Krajowego Funduszu Mieszkaniowego. Rozwiązaniem mogą być także towarzystwa budownictwa społecznego, które w wielu miastach naszego regionu działają z dużym powodzeniem.

MIESZKANIE NA WYNAJEM

Prezesi suwalskich spółdzielni mieszkaniowych są zgodni co do tego, że pewien zastój w sprzedaży mieszkań i spadek cen nastąpił przed dwoma laty. Sprawcą takiego zamieszkania mogła być – tego nasi rozmówcy nie wykluczają – zbliżająca się wtedy wielkimi krokami reforma administracyjna kraju, w wyniku której Suwałki straciły status miasta wojewódzkiego. Zauważono wówczas ruch na wtórnym rynku mieszkaniowym. Sporo suwalczan zdecydowało się na opuszczenie miasteczka nad Czarną Hańczą i wyprzedawało swoje lokale. Obecnie sytuacja się ustabilizowała. Ceny w porównaniu do roku 1998 wyraźnie podskoczyły, spadło natomiast zainteresowanie kupnem mieszkania na własność. Nowe mieszkanie dla wielu suwalskich rodzin stało się bardziej niedostępne niż przed kilkoma laty. Spółdzielnie i gminy szukają nowych rozwiązań. Jednym z nich jest budowa bloków czynszowych lokatorskich przy udziale kredytu z Krajowego Funduszu Mieszkaniowego. Spółdzielnia ma możliwość zaciągnięcia kredytu w wysokości 70 proc. wartości inwestycji. Reszta pochodzi z wpłat, jakie uiszczają najemcy.

- Społeczeństwo uboższe, czego efektem jest kulejący rynek własnościowy. Dlatego nie planujemy budowy mieszkań własnościowych – mówi Magdalen
na Wasilewska, wiceprezes Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Suwałkach. *- Sprzedajemy na własność mieszkania z odzysku. Metr kwadratowy takiego lokum kosztuje od 700 do 1300 złotych, w zależności od standardu.*

Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa jako jedna z pierwszych w mieście zdecydowała się na budowę mieszkań



lokatorskich. W ubiegłym roku oddała blok z 86 mieszkaniami. Mieszkają w nich suwalskie – głównie młode rodziny i bardzo sobie chwalą. Dla nich mieszkanie typu lokatorskiego było jedyną szansą na uzyskanie własnego kąta. Wielu z nich dotychczas tułało się „po stacjach”. Płacili czynsz za wynajmowany lokal, często obciążony kredytem, dodatkowo wzbogacali kieszeń prawnego właściciela mieszkania.

- Metr kwadratowy mieszkania lokatorskiego kosztuje 1450 zł – dodaje Wasilewska. - 30 proc. wartości mieszkania wpłacają lokatorzy od razu w formie wkładu mieszkaniowego, resztę spłacają w kredycie przez trzydzieści lat. Czynsz wynosi około 3,5 zł za m kw. plus 2,1 zł kredyt. Razem wychodzi 5,6 zł za metr. Najemca 50-metrowego mieszkania płaci więc miesięcznie 300 zł do tego dochodzi opłata za prąd i zużycie wody.

Popyt na mieszkania czynszowe zmobilizował MSM do

budowy kolejnego bloku na tych zasadach.

- Jesteśmy w fazie projektowania drugiego budynku. Być

może późną jesienią, a najdalej wczesną wiosną ruszymy z budową – deklaruje prezes Wasilewska. - Suwalczanie nie należą do najbogatszych. Wielu rodzin nie stać nawet na wpłacenie wymaganych trzydziestu procent. Zwróciliśmy się do suwalskich władz miejskich o to, by miasto partycypowało w budowie bloku lokatorskiego. Jego wkład budowlany wynosiłby 20 proc., brakujące 10 proc. płaciłby lokator najemca. Miasto miałoby przydział, a lokator odnajmowałby od niego mieszkanie. To pomogłoby w rozwiązaniu przynajmniej części problemów mieszkaniowych w mieście.

Ustawa o formach popierania budownictwa mieszkaniowego umożliwia zaciągnięcie kredytu z Krajowego Funduszu Mieszkaniowego w wysokości 70 proc. wartości inwestycji, obciążonego preferencyjnym kredytem. Niezbędnym dokumentem, który decyduje o przyznaniu środków z KFM jest

dobry biznesplan. Kredytobiorca musi w nim przekonać bank, że jest dobrze zorganizowaną i zarządzaną instytucją, która prawidłowo zrealizuje inwestycję i będzie mogła w terminie spłacić kredyt.

Ustawa nie przewiduje przejęcia lokalu lokatorskiego, czynszowego na własność. Jednak każdy najemca, którego będzie stać na zakup własnego mieszkania może w każdej chwili zrezygnować z czynszowego, a spółdzielnia wypłaci mu wkład, jaki wniósł do momentu zamieszkiwania lokalu czynszowego, pomniejszony o ewentualne zniszczenia.

Zastój w obrocie mieszkaniami własnościowymi odnotowuje również Międzyzakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa.

- Najbardziej zauważalny spadek zainteresowania kupnem własnego mieszkania nastąpił dwa lata temu. Wtedy ceny mieszkań na rynku wtórnym spadły do 700 zł za metr kwadratowy. Niskie ceny utrzymywały się jeszcze przez pierwszy kwartał ubiegłego roku. Obecnie nastąpił znaczny ich wzrost, kształtują się w granicach 1000-1100 za metr kw. nowego lokalu. Mimo to transakcji jest dużo mniej – wyjaśnia
Tadeusz Szymańczyk, prezes Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Spółdzielnia podnosi standard (szpachle na ścianach, drzwi antywłamaniowe) nowo budowanych mieszkań. Mimo to popyt na własne „m” do wysokich nie należy. Metr kwadratowy wysokostandardowego lokum wynosi około 1450 zł, za pierwsze piętro musimy zapłacić nieco więcej – 1600 zł za m kw.

- Spadają możliwości ekonomiczne mieszkańców. Ta sytuacja jest pochodną tego, co dzieje się w polskiej gospodarce. Jeszcze kilka lat temu budowaliśmy znacznie więcej. W tej chwili wzrasta ruch na wtórnym rynku mieszkaniowym. Coraz więcej osób zamienia się na mniejsze mieszkania, tańsze w utrzymaniu – twierdzi Szymańczyk

MSM wznosi również blok lokatorsko - własnościowy, kredytowany z KFM. Lokator wpłaca 30 proc. wartości mieszkania. Przez trzydzieści lat spłaca kredyt. Metr kwadratowy takiego lokalu kosztuje 1450 zł.

Spółdzielnia oferuje także mieszkania - dla zamożniejszych mieszkańców miasta - w szeregowkach 3-segmentowych. Budynki sprzedawane są w stanie surowym zamkniętym, z elewacją, garażem, podjazdem i możliwością wygospodarowania przydomowego ogródka. Każdy z segmentów ma 150 metrów kwadratowych, kosztuje 56 tys. zł.

Spadku zainteresowania mieszkaniami nie odnotowała natomiast Suwalska Spółdzielnia Mieszkaniowa, największa w Suwałkach. Spółdzielnia przez kilka lat nie wznosiła nowych budynków.

- Obrót wtórny mieszkaniami od kilku lat jest na podobnym poziomie. W ubiegłym roku w przetargu sprzedaliśmy 18 mieszkań oraz osiem lokali do adaptacji na cele mieszkaniowe. Natomiast w pierwszym półroczu tego roku sprzedaliśmy już 7 lokali. Ceny utrzymują się na poziomie ok. 950 zł za metr kwadratowy - mówi Krzysztof Iazul, prezes Zarządu SSM. - W tym roku przymierzamy się do budowy dwóch bloków. Mamy po kilkunastu chętnych, zarówno na mieszkanie lokatorskie jak i własnościowe.

Jeden z bloków stanie w śródmieściu. W nim 21 mieszkań i kilka lokali usługowych, drugi przy ul. Paca z mieszkaniami lokatorskimi, zbudowany z pomocą kredytu zaciągniętego z KFM. SSM ma przygotowane tereny na budowę dodatkowo około 400 mieszkań.

Towarzystwa Budownictwa Społecznego

Z dużym powodzeniem wchodzi na rynek mieszkaniowy TBS-y. W wielu miastach naszego regionu zaistniały i cieszą się zainteresowaniem mieszkańców

i poparciem lokalnych władz. W Suwałkach pojawiło się kilka propozycji utworzenia towarzystw. Jedną z nich złożyła Zakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa. Pomysł utworzenia TBS zgłosiła także dyrekcja Zarządu Budynków Mieszkalnych.

- Jesteśmy w trakcie przygotowywania dokumentów związanych z przekształceniem ZBM w TBS. Czekamy też na opinię Zarządu Miasta - poinformował „TS” Wiesław Stelmach, dyrektor ZBM. - W Suwałkach jest ogromne zapotrzebowanie na mieszkania. Na liście oczekujących i zakwalifikowanych przez Społeczną Komisję Mieszkaniową do uzyskania mieszkania komunalnego mamy 160 osób. Kolejne 600 wniosków czeka na opinię komisji.

Propozycję utworzenia w Suwałkach TBS zgłosiło również Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego.

Co to jest TBS?

Zakładanie i funkcjonowanie Towarzystw Budownictwa Społecznego umożliwiła ustawa z 26 października 1995 roku o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego. Jednym z aktów wykonawczych było rozporządzenie Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa z marca 1996 roku dotyczące zasad udzielania kredytów z KFM. TBS-y mogą działać w trzech różnych formach organizacyjnych: jako spółdzielnia, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością i spółka akcyjna. Mogą budować nowe mieszkania i gospodarować istniejącymi. Podstawowym celem TBS jest posiadanie jak największych zasobów mieszkaniowych, przeznaczonych na wynajem za opłatę czynszową o ograniczonej ustawą wysokości, osobom o niewysokich dochodach. Zdaniem zwolenników takich form wspierania budownictwa, towarzystwa są wyjątkowo korzystne dla gmin. „Jeżeli gmina wejdzie do TBS, aportem w postaci gruntów budowlanych stanowiących np. 15 proc. warto-

ści przedsięwzięcia inwestycyjnego, TBS uzyska 70 - procentowy kredyt pozwalający sfinansować 70 proc. inwestycji, to gminie pozostaje do sfinansowania ze środków własnych tylko 15 proc inwestycji. Gmina nie musi dopłacać do utrzymania budynków wchodzących w skład TBS-u, ponieważ czynsz jest tak skalkulowany, aby pokrywał wszelkie koszty utrzymania budynku i spłaty kredytów zaciągniętych na budowę (...) TBS może pełnić rolę płatnego administratora budynków komunalnych stanowiąc konkurencję dla innych zarządców i w ten sposób może wpływać na poprawę jakości oraz spadek cen usług (...). Wdrażanie społecznego budownictwa mieszkaniowego wymaga sprecyzowania jego rozmiarów oraz określenia roli gminy w jego realizacji. Rola ta może być bezpośrednia i wówczas gmina będzie jedynym założycielem Towarzystwa, albo pośrednia i wówczas gmina może być jego współwłaścicielem albo tworzyć warunki do rozwoju Towarzystw powstałych bez udziału gminy.” (Ewa Bończak-Kucharczyk, wiceprezes Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast w rozmowie z „Przeglądem Budowlanym”). Oferta TBS skierowana jest do rodzin o średnich dochodach, których nie stać na własnościowe „m”, a będzie stać na opła-

cenie wyższego niż w np. lokalach komunalnych czynszu, nie przekraczającego 4,5 proc. wartości odtworzeniowej lokalu. Potencjalny mieszkaniec TBS-u wpłaca kaucję wynoszącą do 10 - proc. wartości mieszkania.

Mieszkania na własność?

Tymczasem trwają ożywione dyskusje wokół ustawy o powszechnym uwłaszczeniu obywateli. Gdyby weszła w życie w formie przyjętej przez Sejm, to mieszkania za darmo otrzymaliby dotychczasowi lokatorzy mieszkań komunalnych, zakładowych i państwowych, mieszkańcy lokali spółdzielczych musieliby wpłacić 5 proc. wartości rynkowej. Senat zaakceptował dokument z niewielkimi poprawkami. Teraz ustawa trafi z powrotem na salę sejmową.

Sceptycy twierdzą, iż jeśli zostanie przyjęta jej skutki odczują najbiedniejsi. Wielu rodzin nie będzie stać na pokrycie kosztów remontów i systematycznej konserwacji. Będą wyprzedawać swoją własność i szukać pomocy w gminach albo zasilać szeregi bezdomnych.

Wielu inwestorów - wśród nich są gminy i spółdzielnie - czeka na finał i powstrzymuje się od podejmowania decyzji związanych z gospodarką mieszkaniową.

Dorota Skłodowska

ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH

w Suwałkach

ogłasza

przetarg na wykonanie projektu technicznego dodatkowych przewodów wentylacji grawitacyjnej oraz prawidłowych podłączeń do przewodów kominowych w budynku przy ul. Pułaskiego 24 E w Suwałkach.

Dokumentację przetargową można pobrać w Dziale Technicznym Zarządu Budynków Mieszkalnych przy ul. Składowej 5 p. 20 tel. 566-76-93 w. 41

Termin wykonania zamówienia nie powinien przekraczać: 15.12.2000 roku.

Oferty należy składać do dnia 28 sierpnia 2000 roku do godz. 9.00 w Sekretariacie Zarządu Budynków Mieszkalnych. Wadium w wysokości 150,00 zł. należy wpłacić do kasy ZBM w terminie jw.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 28 sierpnia 2000 roku o godz. 10.00

217/2000



FREKWENCJA I AKTYWNOŚĆ

Podobno suwałczan trudno wyciągnąć z domów i liczyć na ich masowe przybycie na jakieś spotkanie, imprezę itp. Jednak wydarzenia polityczne i kulturalne ostatnich tygodni, zadają temu częściowo kłam. Gdy przyjeżdża popularny polityk lub znany zespół, to przybywają tłumy suwałczan, zwłaszcza gdy jest to bezpłatne. Nawet w dni robocze na spotkania z Aleksandrem Kwaśniewskim, Lechem Wałęsą, zespołem BRATANKI, czy na turniej Elk - Suwałki, przybyło bardzo wielu suwałczan.

Na spotkanie z byłym premierem Janem Olszewskim, a obecnie kandydatem na prezydenta przybyło do sali ROKiS-u kilkudziesięciu suwałczan. Trudno powiedzieć, dlaczego ten kandydat przyciąga mniej słuchaczy, zwłaszcza że warto go przynajmniej posłuchać. Jednak w trakcie tego spotkania zaniepo-

koili mnie wypowiedzi tzw. stałych dyskutantów, których już widziałem na spotkaniu z Leszkiem Millerem. Niezależnie od opcji politycznej, jaką reprezentuje przybyły polityk, krzykliwe, a nawet czasami wulgarnie, często zabierają głos, przerywają wypowiedzi innych itp. Nierzadko te wypowiedzi są żenujące i kompromitują nasze miasto. Gdy się słucha takich głosów, złożonych z okrzyków i wyzwisk, to nie wiadomo, czy to efekt nietrzeźwości, choroby psychicznej lub głupoty.

Gdy m.in. patrzyłem na podobno kombatanta (obwieszony miniaturowymi odznaczeniami), który proponował powiesić rządzących, a inny, za wszystkie nasze niepowodzenia, winił tylko Żydów, to trudno tego nie słuchać ze sporym zażenowaniem.

Jerzy Broc

BABSKIE POGADUCHY

ODPUSTY

Dla wielu starszych czytelników odpust przywołuje miłe wspomnienia z dzieciństwa: gwarny tłum, stragany pełne piszczałek, kogucików, baloników, obważanków, lizaków i całe mnóstwo lakoci i atrakcji. Dziś bogactwo pólek sklepowych znacznie przyćmiło odpustowe atrakcje, ale odpustowy jarmark nabiera nowych barw i staje się czymś niezwykle w tej bogatej sklepowej rzeczywistości. Bawią nas przedmioty trące nieco swą kiczowatością. Ciągnie nas do takich miejsc, w ten gwarny tłum, w tę atmosferę ludyczności, która wyzwała swoistą magię. A przecież instytucja odpustu w kościele katolickim oznacza darowanie przez kościół (jako reprezentanta Boga) kary za grzechy, pod warunkiem spełnienia pewnych praktyk religijnych. Ma ona bardzo bogatą tradycję. W potocznej świadomości nie jest to tylko uroczystość kościelna związana z patronem danego kościo-

ła, lecz przybiera charakter lokalnego festynu ludowego. Do najbardziej znanych należy Jarmark Dominikański w Gdańsku. W tradycyjnej społeczności wiejskiej odpust był wielkim wydarzeniem, którego pominąć nie wypadało. W naszej suwałkiej społeczności takim - najbardziej atrakcyjnym - jest ten w klasztorze wigierskim, przypadający na połowę sierpnia. Ściąga on nie tylko okoliczną ludność, ale wielu turystów, którzy w tym okresie wypoczywają na Suwalszczyźnie. Najlepszym tego dowodem był sznur samochodów zaparkowanych wokół klasztoru i ciągnący się przez cały cypel wigierski, zmuszający do poruszania się wyłącznie pieszo. Odpusty to nasze kochenie, a od nich nie sposób się oderwać, więc przypomnijmy o nich również w naszym mieście. Jest religijnym świętem, ale nie przeszkadza, by przy okazji był atrakcją nie tylko dla dzieci.

ZOCHA

W Strategii Rozwoju Województwa Podlaskiego jego misja została określona prosto i jasno - „województwo podlaskie jest sprawnie zarządzanym obszarem inicjowania przedsiębiorczości gospodarczej, unowocześnianie rolnictwa oraz rozwoju: turystyki i wypoczynku, infrastruktury społecznej, wielokierunkowej edukacji, współpracy zagranicznej i międzyregionalnej oraz nowoczesnej infrastruktury technicznej - z aktywnym wykorzystaniem położenia przygranicznego, waleń środowiska kulturowego i przyrodniczego w dążeniu do osiągnięcia średnich wskaźników rozwoju i poziomu życia w Polsce.” Co prawda Sejmik w lipcu nie przyjął dokumentu i trzeba będzie czekać do września, by cytowane wyżej cele nabrały mocy prawnej, a tym samym by można było zacząć je realizować. Dokumentu nie ma, ale za to najlepsi jadą do Hanoweru, by tam na EXPO 2000 promować Podlasie. Prezentacja, jak podaje „Gazeta Współczesna” ma upłynąć w klimacie „fantazji, tajemniczości i nastroju baśni o obróbcie lnu”. (...) Tkanie z wykorzystaniem lnu łączy elementy tradycji i współczesności. Województwo podlaskie ma zostać ukazane jako teren dynamicznie rozwijający się, ale rozwój ten przebiega w nawiązaniu do tradycji kulturowej. (...) Każdy odwiedzający będzie mógł sam spróbować snuć nić lnu, utkać coś na krosnach. Goście będą też częstowani doskonałym polskim miodem naturalnym. Zapewne dziennikarze doniosą o pełnym i wszechstronnym sukcesie podlaskiej ekspozycji. I będą mieli rację, bo lepiej jest pokazywać tkanie lnu, niż szarżę polskiej husarii, co to tureckiego poganina gromiła - jak można było wyczytać w „Głosie”.

Marszałek Sławomir Zgrzywa martwi się o sukces podlaskiej prezentacji, a jego przeciwnik - Jerzy Ząbkiewicz zapowiada ostrą walkę o prawo do ustawienia na granicach powiatów augustowskiego, sejneńskiego i suwałskiego tablic z herbem guber-

ni suwałskiej z 1869 roku. W Telewizji Białystok niestrudzony bojownik o prawo Suwalszczyzny do zachowania odrębności w stosunku do Podlasia oświadczył, że z ustawienia plansz, za zgodą władz sejmiku lub bez niej, nie zrezygnujemy, albo postawimy na gruntach prywatnych. I co wtedy zrobi pan marszałek Zgrzywa, jakie działania podejmie, żeby na siłę włączyć Suwalszczyznę do Podlasia pytał dziennikarza „Gazety Współczesnej”.

W Suwałkach walczą o prawo do ustawiania tablic z carskim herbem, a w nieodległych Wiżajnach popłynie „Prąd ze skrzydeł”, jak napisała Joanna Hofmann w „Gazecie w Białymstoku”. Na pomysł, by na Górze Rowelskiej zainstalować wytwarzające prąd wiatraki, wpadł Frederic Cordell - Francuz, który przez kilka lat przygotowywał się do zainstalowania dwóch, 30-metrowych masztów, na których zostaną zainstalowane skrzydła i agregaty. Jeśli urządzenia się sprawdzą, zostanie ich zainstalowanych więcej, nawet 60, co pozwoli na uzyskanie taniego prądu. Teraz w gminie nie milną telefony od kandydatów na kolejnych inwestorów. Są wśród nich Polacy, Niemcy i mieszkańcy USA. Dla gminy to nie tylko doskonały interes finansowy, ale i promocja, na którą nigdy nie byłoby nas stać. Bo za Fredericem przychodzą do nas kolejni Francuzi. Jeden z nich jest zainteresowany uruchomieniem w okolicach Wiżajn narciarskich tras biegowych i zjazdowych, powiedział dziennikarzowi „Gazety Współczesnej” wójt gminy. Z narciarskich tras najprawdopodobniej szybko nie będzie, ale ruch się rozpoczął. Konkret zawsze przyciąga konkret.

Marek Starczewski

PS. Z pięciu olimpijczyków, którzy reprezentować będą województwo podlaskie w Sydney, dwóch jest z Augustowa, jeden z Suwałk, miotaczka Krystyna Danilczyk-Zabawska, była trenowana przez Jerzego Broca w Suwałkach. Taka to metropolia ten Białystok.



SUWAŁSKIE RETRO

pod redakcją
Zygmunta Filipowicza



[...] Przyjeżdżającemu z Warszawy do Suwałk miasto tutejsze nie zawsze da się widzieć, bo ukryte jest pomiędzy górami od południa, zachodu i północy je otaczającymi, ale naprzód wpadnie w oko owa piękna kaplica nad cmentarzem panująca, z której łatwo przyjdzie wniosek, że to miasto jest mieszkaniem umarłych, jeżeli nie ciałem, to duchem. Wjeżdżając na most na rz. Hańczy zbudowany, przy którym kaskada młynowa szumi, przedstawia się wierniejszy i miłszy oku obraz Suwałk; ulica bowiem prosta, dość szeroka, po obu stronach szeregiem

ne, urzędnikom właściwe, gdyż pierwotni obywatele miasta znikli wśród tłumu przybyszów izraelskich i żadnego życia nie podają; nad Żydami zaś i nad całym miastem tutejszem panuje Chackiel Lipski, którego blask ćmi resztę światła szabasowych. Ludność bowiem tutejsza wynosi 10.584 głów, w tej liczbie mężczyzn 5258 i płci żeńskiej 5326, lecz większą połowę, a mianowicie 6587 głów stanowią Żydzi. [...]

Aleksander Połujański.
Wędrowki po guberni augustowskiej w celu naukowym odbyte, Warszawa 1859.

Po drodze zrobiono około 80 zdjęć fotograficznych, znaleziono narzędzia krzemienne, naczynia przedhistoryczne, skamieniałości dawnych epok geologicznych i ciekawe okazy flory i fauny. Wszystko to złożone będzie w Muzeum Ziemi Suwałskiej. Koszta wycieczki wyniosły 4 r. 82 k. na uczestnika.

Tygodnik Suwalski, Nr 28
z 1909 r.



Ogłoszenie

Wykonuję portrety z fotografii akwarelą, Lipiński, ul. Główna, dom Szejnmana Nr 57.

Tygodnik Suwalski, Nr 31
z 1909 r.

Na wczasach nad Wigrami.

220 osób naraz spędza dwutygodniowe wczasy w ośrodku Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości. Ośrodek zlokalizowano w najpiękniejszej chyba części jeziora Wigry – nad Zatoką Słupiańską.

Ośrodek składa się z 68 domków campingowych, zarówno dwuosobowych, jak i rodzinnych. Ośrodek prowadzi własną restaurację, przy której jest i piekarnia. Energii dostarcza specjalny agregat oświetleniowy. Dla wygody wczasowiczów pomyślano nawet o polowej kuchni, gdzie można smażyć złowione własnoręcznie – taakie ryby! W



Ośrodek wczasowy nad Zatoką Słupiańską. Początek lat 70-tych.
Foto: Tadeusz Smagacz.

kamienic przyozdobiona, w porze wieczornej latarniami, jakby gwiazdkami symetrycznie ustawionymi, oświecona daje błogie wyobrażenie o nowym i dość ludnym mieście tutejszem. Wprawdzie jest tu 870 domów, w tej liczbie murowanych: rządowych 14, prywatnych 138, drewnianych: rządowych 3, prywatnych 715, które ustawione są przy 15 ulicach.

Gdzie nie ma w miastach naszych obywateli ziemskich, tam życia prawdziwego być nie może; właśnie Suwałki zostają w takim wypadku. Toteż życie tutejszego miasta jest jednoton-

Powrót wycieczki krajoznawczej.

Wczoraj [8 lipca] powróciła do Suwałk wycieczka uczniów Szkoły Handlowej, która przed dwoma tygodniami rozpoczęła wędrowkę pod przewodnictwem dyr. Gąsiorowskiego i prof. Weigelta. W wycieczce wzięło udział 20 uczniów klas wyższych, w tej liczbie 3 maturzystów. Zwiedzono: Olitę, Rumbowicze, Birsztany, Kowno, Czerwony Dwór, Poniemoń, Wielonę, Raudany, Gielgudyszki, Władysławów, Wyłkowyszki, Winksznupie i Kalwarię.



Regaty na jez. Wigierskim 1962. Foto: Tadeusz Smagacz



Zarząd Szkoły Handlowej podaje do wiadomości, że powakacyjne egzaminy dla nowowstępujących w Polskiej 7-klasowej Szkole Handlowej rozpoczynają się 30 sierpnia.

Podania z metryką i świadectwem szczepienia ospy składać należy w sekretariacie od 15 do 30 sierpnia. Przy podaniu załączyć należy rb. 5 dla wstępujących do klas – wstępnej, I, II, III i rb. 10 – do klas pozostałych.

W razie potrzeby sprawy szkolne załatwia sekretarz p. M. Zielonka, ul. Kowieńska Nr 41.

Tygodnik Suwalski, Nr 32
z 1909 r.

sumie handlowcy mają świetny ośrodek wypoczynkowy i pokazują, jak można coś takiego zorganizować przy stosunkowo niskich nakładach. Ośrodek służy nie tylko wczasowiczom spędzającym tu urlop, ale także liczным turystom i uczestnikom spływów kajakowych. Stołówka ośrodka wydaje co dzień blisko 400 obiadów. I to obiadów dobrych. Wszyscy, którzy spędzali tu wczasy chwalą sobie kuchnię, chwalą sobie organizowane przez ośrodek wycieczki, a nade wszystko sławią przepiękny wigierski krajobraz. [...]

(f)
Gazeta Białostocka, Nr 199
z 1963 r.

DRUŻYNA NA REMIS

Dużo wskazuje na to, że w rozpoczynającym się sezonie piłkarskim suwalskie Wigry są w stanie strzelić każdemu III-ligowemu rywalowi jedną bramkę i jednocześnie nie pozwolić mu na zdobycie więcej niż jednej.

Wprawdzie powyższe stwierdzenie opiera się tylko na dwóch meczach, ale były one stoczone z drużynami, które zapewne zajmą w końcowej fazie mistrzostw ligi zajmą wysokie miejsca w tabeli – z rezerwami stołecznej Legii i Jeziorakiem Iława. W obu tych pojedynkach defensywa Wigier grała w miarę poprawnie, a nieliczne błędy były zbyt małe aby napastnicy rywali łatwo zdobywali gole. Niestety, nie można podobnie wypowiedzieć się o ofensywie. Suwalski zespół aktualnie dysponuje tylko jednym dobrze wy-

szkolenym napastnikiem. Jest nim **Piotr Wojnowski**, który bez aktywnego wsparcia kolegi o podobnych walorach nie jest w stanie jednocześnie wypracowywać dużo dogodnych sytuacji strzeleckich i zdobywać bramki. Takim partnerem miał być **Piotr Andrzejewski**, który był wypożyczony z Sokoła Sokółka tylko do końca czerwca. Przeciągające się negocjacje zarządu Wigier w sprawie definitywnego transferu powodują to, że Wigry musiały rozpocząć grę w nowym sezonie piłkarskim z brakami kadrowymi. Mimo bra-

ku optymalnego składu zaprezentowały się w pierwszych meczach poprawnie. Remis 1:1 z rezerwami lidera I ligi nie przynosi wstydu. Podobnie można powiedzieć o identycznym wyniku w regulaminowym czasie gry w meczu pucharowym z aspirującym do powrotu w szeregi II ligi Jeziorakiem Iława. Jednak remisy nie wystarczą nawet do utrzymania się w III lidze, a chciałoby się widzieć nasz klub wśród najlepszych w tej klasie rozgrywek. Niewiele do tego brakuje, gdyż podopieczni trenera **Stefana Liszewskiego** dają z siebie wszystko, aby pokazać się z jak najlepszej strony. Brak zwycięstw może i wśród nich osłabić wolę walki. Ktoś jednak musi zdobywać bramki, a zbyt wielu kan-

dydatów na snajperów w tym zespole nie ma. Pokazał to dobitnie pucharowy mecz z Jeziorakiem, w którym kiepskie egzekwowanie rzutów karnych przez suwalskich piłkarzy dało awans do II rundy rywalom.

Już po zamknięciu tego numeru „TS” Wigry rozegrały jeszcze dwa spotkania ligowe – w Suwałkach z Unią Skierniewice i z Marco w Wieluniu. Natomiast w sobotę, 19 sierpnia, na suwalskim stadionie nasi piłkarze spotkają się z rezerwami mistrza Polski – Polonii Warszawa. Początek o godz. 16.00. Po tych meczach będzie można wyciągnąć znacznie więcej wniosków dotyczących przyszłości suwalskiej piłki nożnej – oby optymistycznych.

(zg)

KOLEJNE TYTUŁY SUWALSKICH MODELARZY

Stanisław Skibicki – instruktor i zawodnik Suwalskiego Klubu Modelarskiego OSiR po raz drugi z rzędu został zwycięzcą Pucharu Polski Modeli Swobodnie Latających na napęd gumowy w kategorii seniorów. W ostatniej edycji zawodów pucharowych, w kategorii seniorów, rozegranych w Stalowej Woli zajął on pierwsze miejsce zapewniając jednocześnie prymat w ostatecznej klasyfikacji. Jest to jednocześnie trzecie zwycięstwo w karierze **Stanisława Skibickiego** w zawodach o Puchar Polski.

Sukcesy w Stalowej Woli odnieśli też podopieczni **Stanisława Skibickiego**. **Tomasz Mościński** zwyciężył w klasie FIG i po trzech edycjach pucharu zajmuje bezapelacyjnie pierwsze miejsce. **Adrian Pacocha** zajął trzecie miejsce w klasie F1H i on także po trzech

edycjach jest liderem w dotychczasowej klasyfikacji. Rywalizację juniorów o Puchar Polski zakończą zawody 10 września br. w Bielsku Białej.

W Stalowej Woli także odbyły się Mistrzostwa Polski Juniorów modeli swobodnie latających o napędzie gumowym.

Tytuł wicemistrza Polski w tych zawodach wywalczył **Tomasz Mościński**, wyprzedził on zawodnika gospodarzy **Krzysztofa Tarkę** i swojego klubowego kolegę **Adriana Pacochę**. Tytuł Mistrza Polski zdobył **Paweł Kucharski** z Wałbrzycha.

W najbliższych dniach suwalczyki wyjeżdżają na naj-

ważniejszą imprezę tegorocznego sezonu. Bracia **Tomasz i Kamil Mościńscy** wraz z **Marcinem Szafrąnskim** z Gliwic wystąpią w reprezentacji Polski w Mistrzostwach Świata Juniorów w Modelarstwie, które rozegrane zostaną w dniach 12-19 sierpnia w Suzinovo Usti w Czechach. Nie będzie im jednak mógł do końca towarzyszyć trener reprezentacji Polski **Stanisław Skibicki**. Musi on przy zakończeniu Mistrzostw Świata opuścić swoich podopiecznych i udać się do miejscowości Buzu w Rumunii na Mistrzostwa Europy seniorów, gdzie startować będzie jako zawodnik.

(rf)



Adrian Pacocha (z lewej) i Tomek Mościński pracownicę spędzają ostatnie dni w pracowni modelarskiej przed Mistrzostwami Świata.

TYGODNIK SUWALSKI

Wydawca: **Rada Miejska**. Suwałki, ul. Noniewicza 10, tel. 566-40-22 i 566-62-20 w. 434 i 435. Redagują: **Jerzy Broc** (redaktor naczelny), **Zbigniew De-Mezer**, **Anatolia Gagacka** (sekretarz redakcji), **Zygmunt Filipowicz**, **Zygmunt Gałaszewski**, **Ryszard Łapiński**, **Grażyna Betko-Serafin**, **Dorota Skłodowska**, **Marek Starczewski**, **Anna Zdanczewicz**. Opracowanie komputerowe: **Krzysztof Kosiński**. Druk: Zakład Poligraficzny AZET, Suwałki, ul. Parkowa 12, tel. 566-36-05. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów oraz dokonywania zmian tytułów. Tekstów nie zamówionych nie zwraca się. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

MOJA MAŁA
OJCZYZNA

WSŁUCHAĆ SIĘ W TAJEMNICĘ SUWALSZCZYZNY

III dodatek do „Tygodnika Suwalskiego” - wrzesień 2000 r.

Miłośniku ziemi suwalskiej!

Wsluchaj się w tajemnice SUWALSZCZYZNY! Znajdziesz tu ciszę, piękno, dobroć człowieka, poznasz potoczny, wiejski krajobraz, jeziora suwalsko-augustowskie, Wigierski Park Narodowy, Suwalski Park Krajobrazowy, bazylikę sejneńską, klasztor pokamedulski nad jeziorem Wigry, muzea, w tym Muzeum Okręgowe oraz Muzeum im. Marii Konopnickiej (rodaczki tej ziemi), Kanał Augustowski im. gen. I. Prądzyńskiego oraz inne zabytki.

Ukochaj i chroń baśniową Suwalszczyznę.



**SUWALSKI ODDZIAŁ
POLSKIEGO
TOWARZYSTWA
SCHRONISK
MŁODZIEŻOWYCH**

prowadzi działalność statutową i realizuje zadania w dziedzinie edukacji regionalnej. W szerokim zakresie uwzględnia dziedzictwo kulturowe OJCZYZNY i ziemi rodzinnej – SUWALSZCZYZNY.

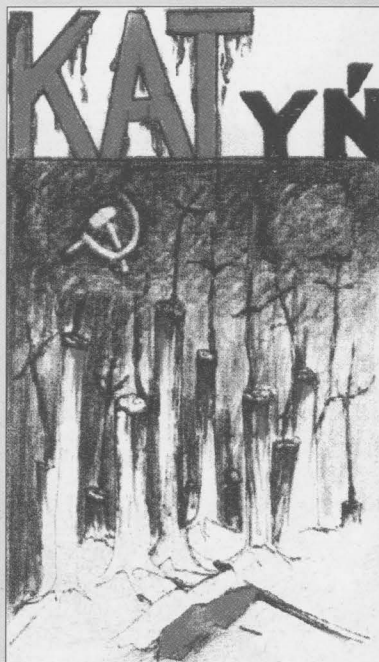
**Serdecznie zapraszamy, by doświadczyć
piękna i zadziwienia niepowtarzalną urodą
krajiny znad Czarnej Hańczy.**



OJCZYZNA MOJA – TO TA ZIEMIA DROGA

„Ojczyzna”, Maria Konopnicka

KATYŃ – PAMIĘĆ W 60. ROCZNICĘ ZBRODNI



I tylko pamięć została
po tej kатыńskiej nocy –
pamięć nie dała się zgładzić,
Nie chciała ulec przemocy.

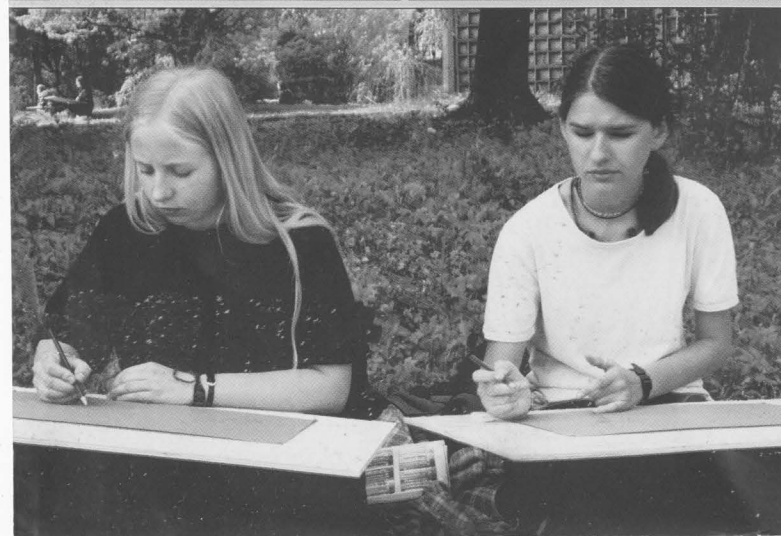
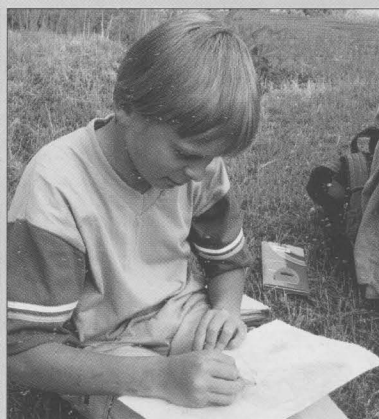
Marian Hemar



TRADYCJE, OBRZĘDY, OBYCZAJE SUWALSZCZYZNY

„Trzeba koniecznie pomnieć skąd się wyszło”, C. K. Norwid

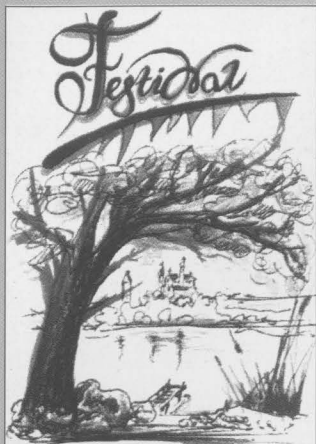
SUWALSZCZYZNA NA WYCIĄgniĘCIĘ RĘKI



WIEŚCI Z GALERII „NAD CZARNĄ HAŃCZĄ”



FESTIWAL „CO POLSKĘ STANOWI”



22-25 maja 2000 r.

„Suwerenność narodowa
ma swój ostatni bastion w ku...

Jan Paweł II

Pragniemy w twórczy sposób przygotować się do NOWEGO MILENIIUM. Fundamentem powinna być kultura, która jest zarówno dziedzictwem, jak i zadaniem w kształtowaniu tożsamości człowieka.

Zdaniem naszego regionoznawcy Jana Bacewicza, kultura „ogólna” kraju wyrasta z kultur regionalnych i jest taka jak naród. Brak właściwego stosunku do tradycji i dziedzictwa „małych ojczyzn” jest podcinaniem korzeni prowadzącym do uschnięcia całego drzewa. Bogactwem każdej kultury jest „tubylczość”, czyli autentyzm, czyli prawda.

Jakże znamienne są tu słowa największego autorytetu naszych czasów Jana Pawła II: „Proszę Was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością”.



SERDECZNIE DZIĘKUJEMY ZA:

★ dzielenie się pięknem

paniom: Annie Marczak, Annie Czapli, Urszuli Dec, Bożennie Szynkowskiej; panom: Ignacemu Ołowiowi, Aleksandrowi Witkowskiemu, Markowi Zborowskiemu, Andrzejowi Raczyłcie i wszystkim młodym artystom – uczniom suwalskich szkół, artystom ludowym i profesjonalnym: Irenie Cichosz, Władysławie Racis, Krystynie Zdun, Zdzisławowi Jaroszkowi, Zdzisławowi Bieryle;

★ twórczą współpracę i pomoc na rzecz dzieci:

pp. Lucynie Rejteradzie, prof. Barbarze Falińskiej, ks. Jerzemu Zawadzkiemu, Jarosławowi Zielińskiemu – dyrektorowi Kolegium Nauczycielskiego, Markowi Giedrojcowi – prezesowi PGK, Witaliaszowi Rychlikowi – prezesowi PWiK; instytucjom i urzędowi: Urzędowi Miejskiemu w Suwałkach, 14. Suwalskiemu Pułkowi Artylerii Przeciwpancernej im. Marszałka J. Piłsudskiego, TPD, Kolegium Nauczycielskiemu, Nadleśnictwu, MDK, ZHP, ROKiS, Szkole Podstawowej nr 4 i wszystkim miłośnikom ziemi suwalskiej.

WIELKI JUBILEUSZ 2000 ROKU

by doświadczać największych i nieprzemijających wartości:
PRAWDY, SPRAWIEDLIWOŚCI, POKOJU, WIARY, NADZIEI i MIŁOŚCI.



Symposium „Małe ojczyzny – tradycja dla przyszłości” – 24 maja 2000 r. w Liceum Ogólnokształcącym nr 1 im. M. Konopnickiej w Suwałkach

Temat „Dziedzictwo kulturowe Polski i naszej małej ojczyzny – SUWALSZCZYZNY” został zaprezentowany przez prof. **Barbarę Falińską**, redaktora Polskiego Radia **Wiesławę Zychowicz**, księdza kanonika **Jerzego Zawadzkiego**, prezesa Stowarzyszenia Przyjaciół Suwalszczyzny **Zygmunta Filipowicza**, regionoznawcę **Jana Bacewicza**.



Po twórczych wypowiedziach gości – prelegentów, zaproszona młodzież (delegaci z różnych szkół) wypowiedziała się na temat Ojczyzny w bardzo subiektywnym odczuciu. Można to ująć w przesłanie młodego pokolenia na nowe tysiąclecie.

Ojczyzna to miejsce na mapie świata, do którego można wracać jako jedyne miejsce ze swoją historią, kulturą, obyczajowością. To środowisko, w którym wzrasta człowiek, w którym kształtuje się jego świadomość, umiejętność poznawania i wartościowania rzeczywistości. To środowisko, w którym poznajemy ludzi, dzięki którym stajemy się tacy, jacy jesteśmy. To środowisko miłości. Mimo iż chcemy żyć w Europie bez granic, to zależy nam na tożsamości z tym miejscem, w którym zaistnieliśmy. Nie chcielibyśmy obcokrajowcom oddawać czy sprzedawać tej ziemi.

Rodzima kultura, język, tradycja, obyczajowość i obywatelstwo to coś, co trzeba rejestrować, szanować, pielęgnować, zachować dla przyszłych pokoleń, ponieważ to świadczy o naszych korzeniach.

ks. **Jerzy Zawadzki**



POWAŻNE I NIEPOWAŻNE FOTO - WIEŚCI

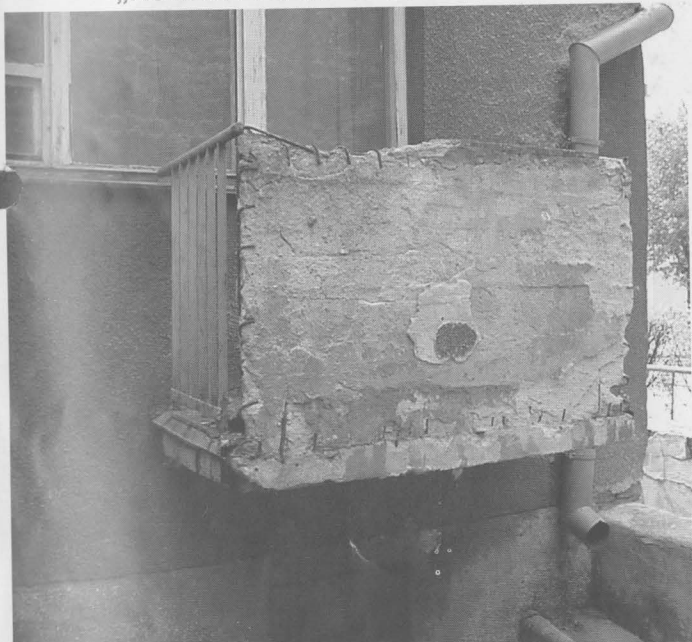
NA GORĄCYM UCZYNKU



W ramach walki z korupcją, fotoreporter „FOTO-WIEŚCI” zaczął się z aparatem, aby uchwycić na gorącym uczynku moment przekazywania pieniędzy z tzw. rączki do rączki. Niestety, w ferworze zdarzenia zdażył uwiecznić jedynie „rączki”, natomiast twarze nie zmieściły się w fotograficznym

kadrze. W związku z powyższym prosimy Czytelników o rozpoznanie czyje to ręce. Niekoniecznie muszą być podobne do tych na zamieszczonym foto, wystarczy, że biorą. Listę nazwisk osobników rozpoznanych lub o podobnych chwytliwych rączkach, zamieścimy w specjalnej wkładce „TS”.

„ROMEO I JULIA” W SUWAŁKACH?

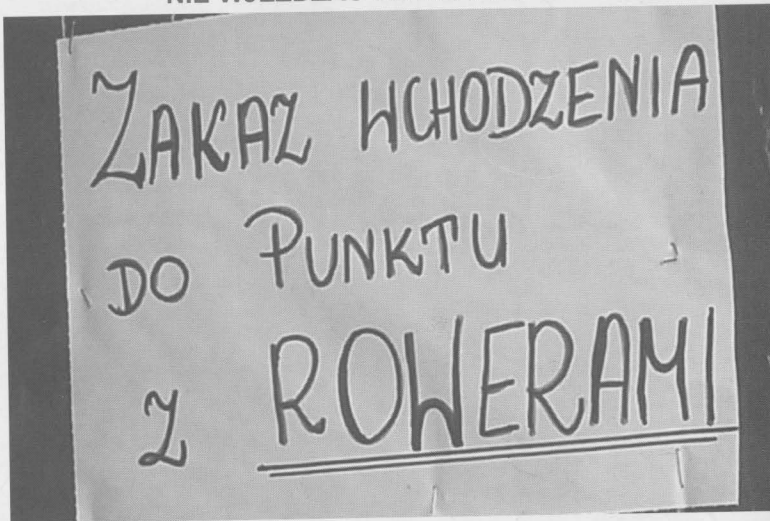


W Łodzi, wykorzystując za-
bytkowy balkon jednego z do-
mów i piosenkarkę Edytę Gór-
niak, wystawiono znane dzieło
„Romeo i Julia”. Aby podobne
przesiewzięcie zrealizować w
Suwałkach, redaktor „F-W”
starał się znaleźć stosowny bal-
kon. Nie było z tym żadnego

problemu. Wychodząc z redak-
cji, natychmiast zauważył przy
ulicy Noniewicza (blok nr 8)
balkon, który ma wszelkie
oznaki starości. Może ktoś wie,
w którym wieku zbudowano
takie balkony i kto odpowiada
za ich obecny stan?

Tekst i zdjęcia: Jerzy Broc

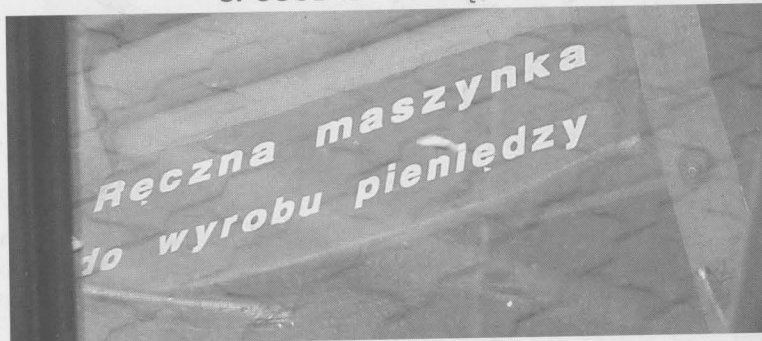
NIE WJEŹDŻAĆ ROWEREM!



Kiedyś ułani mający fantazję
wjeżdżali konno do karczmy lub
innego salonu. Teraz koni niewie-
le, ale nie brakuje rowerów. Nie-

stety, suwalski sklep bukmacher-
ski (ul. Chłodna) wywiesił kart-
kę, która dyskryminuje współcze-
snych rowerowych ułanów.

SPOSÓB NA FORSE



W suwalskim barze (ul. Ko-
ściuszki) można spokojnie ba-
lować, bo gdy zabraknie nam
pieniędzy, to poratuje nas baro-
wa maszynka do robienia pieni-
ędzy. Podobno drukuje ona jedy-

nie papierowe nominały. Na ra-
zie nie udało się ustalić, ile kosztuje jeden obrót korbką. Może ratusz, borykający się z różnymi problemami finansowymi, zaku-
pi podobną maszynkę?

UŚMIECHNIĘTA REDAKTORKA (TV SUWAŁKI)



HYDE PARK

NIEZALEŻNY I SAMORZĄDNY MAGAZYN „TS”

SZEPTANKI

ELK-SUWAŁKI (REWANŻ)

Reprezentacja Suwałk, z garstką wierznych jej kibiców, udała się 6 sierpnia do Elku, aby stoczyć rewanżowy pojedynek. Nastroje w ekipie były bojowe, ale nie brakowało obaw związanych z tym, że elczanie zaproponowali wiele konkurencji, które są ich sportową specjalnością. Ostatecznie Suwałki odniosły zasłużone i wysokie zwycięstwo. Trzeba przyznać, że elczanie godnie znosili swą porażkę, a ich kibice zachowywali się poprawnie.

NIESTETY STRASZYŃSKIEGO

Popularny suwalski wodzirej red. Wojciech Straszynski, rozpoczął imprezę na elckiej plaży stwierdzeniem: Suwałki, niestety, niestety, wygrały poprzedni pojedynek w stosunku 14:6. To jego ubolewanie wysłuchało niewielu elczan, ponieważ bardziej oddawali się plażowaniu i popijaniu piwka. Dopiero później rozgrywanie poszczególnych konkurencji spowodowało, że kibicowało zawodnikom wielu elczan.

PLAŻOWA NOŻNA I SIATKÓWKA

Mecz piłki nożnej i siatkówki odbył się na plaży, która wcześniej została płytko przeorana jakimś plugiem. Niestety, skiby piasku nie zostały rozbronowane. Na tak nietypowym boisku nasi piłkarze odnieśli

zasłużone zwycięstwo. W plażowej siatkówce szło nam różnie, ale gdy uzyskaliśmy sporą przewagę nad elczanami, lokalna sędzina zaczęła odgwydywać nam bardzo dyskusyjne, podwójne przyjęcia. Mimo to końcówka należała do naszej trójki siatkarzy i zdobyli o i dla nas kolejne punkty. Przyczynił się do tego też doping grupki naszych kibiców, w którym znaczący udział miała wiceprezydent Maria Lauryn.

PRZECIĄGANIE LINY

Tym razem przeciąganie liny miało nietypowy charakter. Wpierw odbywało się w wodzie, a potem w zmyślnym czworoboku. Suwałczanie jeszcze raz udowodnili, że w konkurencjach siłowych są trudni do pokonania. Rośli potomkowie Jaćwingów, tak ciągnęli linę, że elczanie byli bezradni, a zagrzewający ich kibice mocno zdegurowani postawą swych siłaczy.

PREZYDENCKI POJEDYNEK

Elk ma bogate tradycje bokserskie. Zgodnie z nimi zaproponowano, aby prezydenci wykazali się siłą swych ciosów wymierzonych w bokserski worek. Nie ma co ukrywać, że Fadrowski to zawodnik wagi (i wzrostu) wyraźnie wyższej niż Wołagiewicz. Wiadomo też z fizyki, że siła ciosu zależy od szybkości i masy. Czy nasz prezydent będzie na tyle szybszy, aby zniwelować nadwagę Fadrowskiego? - Takie pytanie cisnęło się na usta suwałczan, gdy zobaczyliśmy obu

prezydentów nakładających bokserskie rękawice. Wołagiewicz był bardzo skupiony przed zadaniem ciosu, Fadrowski bardziej rozluźniony. I tym razem nasz prezydent nie wahał się wahać, niż przez konkurenta. Całe szczęście dla Fadrowskiego, że nie był to prawdziwy pojedynek bokserski.

JUŻ WYGRALIŚMY

Po tych konkurencjach było już wiadomo, że Suwałki wygrały pojedynek z Elkiem, w tym też na ich terenie. Kolejne konkurencje, a zwłaszcza przegrana w biciu piany, nie miały już większego znaczenia. Wśród suwalskich kibiców trwał jednak spór na temat tego, czy przegrana naszych prezydentów w biciu piany (z 10 jajek) była taktyczna, czy też dopadła ich chwila dekoncentracji.

PODSUMOWANIE

Prezydent Grzegorz Wołagiewicz - jako szef zwycięskiej ekipy - otrzymał złotą statuetkę „Kałamarz Konopnickiej z Piórem Kajki”. Z kolei, aby nieco osłodzić elczanom porażkę, wręczył elckim prezydentom sękacze. Dobrze, że „stara miłość nie rdzewieje” i spotykamy się na rekreacyjnej imprezie. Trzeba pochwalić szefa OSiR-u B. B. lanowskiego i jego zastępcę Śliwińskiego, że wybrali dobrych zawodników. Suwałczanie wykazali, że potrafią się zmobilizować i nie mieć żadnych kompleksów wobec renomowanego przeciwnika. Pochwalamy też elczan, bo trudniej jest umieć godnie przegrać, aniżeli efektownie wygrać.

TROSKA JERZEGO K.

Jednak los redaktora „HYDE’U” nie jest wszystkim Czytelnikom obojętny. Po jego skardze, że znów złodzieje przepiłowali mu garażową kłódkę, zgłosił się do redaktora Jerzy K. i zademonstrował mu, jaki zamek winien wstawić do garażu. Podobno ten zamek, skonstruowany w XVI wieku, nie jest w stanie otworzyć przeciętny suwalski złodziej. Zamek okazał się bardzo prosty w budowie, ale na tyle chytry, że jego otwarcie wymaga długotrwałej analizy i dokonania bardzo wielu prób, na co najczęściej złodziej nie ma czasu. Dlaczego takich zamków nie ma w sklepach? Może zamiast prostych kłódek, zawodnej elektroniki, warto czasami wrócić do średniowiecznych wzorców.

POKONAM GO SIŁĄ
WEWNĘTRZNĄ

NARESZCIE SPOTKA SIĘ
Z ELCKĄ PIĘŚCIĄ

Fot. Jerzy Broc